

Testament wdzięczności św. Bernadetty



W dniu 11 lutego obchodzimy uroczystość objawienia się Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w Lourdes. Matka Boża objawiła się w 1858 r., w 4 lata po ogłoszeniu dogmatu Niepokalanego Poczęcia, 14-letniej pasterce Bernadecie Soubirous. Między 11 lutego a 16 lipca Maryja objawiła się Świętej 18 razy, prosząc o modlitwę, pokutę oraz wzniesienie kościoła. Po zakończeniu objawień Bernadetta wstąpiła do zakonu Sióstr Miłosierdzia w Nevers. Zmarła tam w 1879 r., w wieku 35 lat. Pracując nad biografią Świętej, katolicki pisarz, Marcelle Auclair, odnalazł jej "testament wdzięczności" – modlitwę wyrażającą Jej wdzięczność za ogromne cierpienia, oschłości, przykrości ze strony innych. Testament porusza swą prostotą i wymową.

Za biedę, w jakiej żyli mama i tatuś, za to, że się nam nic nie udawało,
za upadek młyna, za to, że musiałam pilnować dzieci, stróżować przy owcach,
za ciągłe zmęczenie, dziękuję Ci Jezu.

Dziękuję Ci, Boże mój, za prokuratora i za komisarza, za żandarmów, za twarde słowa ks. Peyramale.

Za dni, w które przychodziłaś, Maryjo, i za te, w które nie przyszłaś – nie będę Ci się umiała odwdzięczyć, jak tylko w raju.

Ale i za otrzymany policzek, za drwiny, za obelgi, za tych, co mnie mieli za pomyłką,

za tych, co mnie posądzali o oszustwo, za tych, co mnie posądzali o robienie interesu, dziękuję Ci Matko.

Za ortografię, której nie umiałam nigdy, za to, że pamięci nigdy nie miałam,
za moją ignorancję i za moją głupotę dziękuję Ci.

Dziękuję Ci, ponieważ gdyby było na ziemi dziecko o większej ignorancji i większej głupocie, byłabyś je wybrała

Za to, że moja mama umarła daleko,
za ból, który odczułam, kiedy mój ojciec, zamiast uścisnąć swoją małą Bernadetę,
nazwał mnie "siostrą Mario Bernardo" dziękuję Ci Jezu.

Dziękuję Ci za to serce, które mi dałeś, tak delikatne i wrażliwe, a które przepełniłeś goryczą

Za to, że matka Józefa obwieściła, że się nie nadaje do niczego,
dziękuję, za sarkazmy matki mistrzyni, jej głos twardy, jej niesprawiedliwości, jej ironię,
i za chleb upokorzenia dziękuję.

Za to, iż byłam taką, że matka Maria Teresa mogła o mnie powiedzieć: "Nigdy jej dość nie ustępujcie".

Dziękuję za to, że byłam tą uprzywilejowaną w wytykaniu mi wad,
tak że inne siostry mówiły: "Jak to dobrze, że nie jestem Bernadetą".

Dziękuję za to, że byłam Bernadetą, której grożono więzieniem, ponieważ widziałam Ciebie, Matko,
tą Bernadetą tak nędzną i marną, że widząc ją, mówili sobie: "To ta ma być?"
Bernadetą, którą ludzie oglądali jak rzadkie zwierzę.

Za to ciało, które mi dałeś, godne politowania, gnijące, za tę chorobę, piekącą jak ogień i dym,

za moje spróchniałe kości, za pocenie się i gorączkę, za tępe
ostre bóle dziękuję Ci, mój Boże.

I za tę duszę, którą mi dałeś, za pustynię wewnętrznej
oschłości,

za Twoje noce i Twoje błyskawice, za Twoje milczenie i Twe
pioruny, za wszystko.

Za Ciebie – i gdy byłeś obecny, i gdy Cię brakło dziękuję Ci
Jezu

Za: "Fonti vive", *Caravate*, wrzesień 1960